

[jak się zachować, zachowaj się przyzwoicie”](#)

„Jak nie wiesz jak się zachować, zachowaj się przyzwoicie”

Nie przypuszczałem, że za swojego życia doczekam jakiegokolwiek konfliktu zbrojnego, a tym bardziej tak blisko naszych granic. Tak jak nie sądziłem, że doświadczę ogólnoświatowej pandemii. Ostatnie kilka lat to czas traumatyczny dla wielu z nas. Bez chwili oddechu, momentu odpoczynku, płynnie przeszliśmy z jednego kryzysu w drugi. To czas doświadczania każdego z nas, w różnym stopniu. Chciałbym wierzyć, że wyjdziemy z tego silniejsi i mądrzejsi jednak mam wiele wątpliwości.

W momencie gdy stanęliśmy przed bezprecedensową falą uchodźców nasze państwo skapitulowało. Całe odium i konsekwencje wzięło na siebie społeczeństwo. To setki tysięcy dobrych serc Polek i Polaków pozwoliło choć na chwilę zapewnić dach nad głową, spokój, wyżywienie, opiekę milionom ludzi z Ukrainy. To pojedyncze osoby, grupy znajomych, NGOsy organizowały zrzutki, zbiórki, transport, noclegi, wjeżdżali na teren Ukrainy z dostawami najpotrzebniejszych rzeczy. Samorząd lekarski też brał w tym udział. Też zorganizowaliśmy zbiórkę niezbędnych leków i środków opatrunkowych, które pojechały do naszych kolegów z Lwowa. Organizujemy także dla nich zbiórkę finansową na zakup karetki/karetek. Robimy to razem z OZZL, lokalnymi politykami, archidiecezją. Wszystkie ręce na podkład, każdy pomaga jak może, dorzuca swoją małą cegiełkę. I tak w całym kraju. Czy to jest rola samorządu? Nie według ustawy. Czy należało podjąć te inicjatywy? Zdecydowanie tak ponieważ w myśl zasady - „jak nie wiesz jak się zachować, zachowaj się przyzwoicie” to absolutne minimum, które należało zrobić. Tylko czy patrząc szerzej, to my wszyscy powinniśmy brać tego typu zobowiązania na swoje barki?

Czy nie przypomina to Państwu początków pandemii? Przecież wtedy też wszystko organizowaliśmy sami, sami sobie wzajemnie pomagaliśmy w zaopatrzeniu w środki ochrony osobistej, cokolwiek co mogło nas uchronić przed zakażeniem i pomóc w pracy. Politycy bili brawo. Tak jak teraz mogą bić brawo społeczeństwu obywatelskiemu. Nie ma żadnego planu długofalowego, schematu postępowania, co, kiedy, jak i gdzie zrobimy aby pomóc. Państwo takiego planu nie ma. Nie miało też w pandemii. Efektem są tysiące zgonów, których mogliśmy uniknąć, rozwój grup antyszczepionkowych, dalszy postępujący spadek zaufania do organów państwa. Jak może skończyć się obecny kryzys uchodźczy? Osobiście uważam, że z biegiem czasu z wielkiej miłości i braterstwa, przejdziemy w fazę nienawiści przy bierności aparatu państwa. Aktualnie, nawet najskromniej sytuowani obywatele naszego kraju udzielili schronienia Ukraińcom. Przy dalszych galopujących cenach, za moment nie będzie stać ich na wyżywienie i utrzymanie

własnej rodziny, a co dopiero dodatkowej. Gros uchodźców chce i pójdzie do pracy. W większości jednak nie w swoim zawodzie z racji początkowej bariery językowej. Czy nasz rynek pracy jest na tyle chłonny, że starczy miejsca dla wszystkich? Oby. W przeciwnym wypadku, wedle zasad rynku, wygrywa tańszy pracownik dla pracodawcy. Cały taki ciąg zdarzeń przyczynowo-skutkowych może doprowadzić do wzrostu frustracji i agresji wśród naszych rodaków, a to przerodzić się może w nienawiść. Jak Państwo myślicie, gdzie ją wtedy ukierunkują? Tak się może stać bez natychmiastowej ingerencji państwa jako struktury i kompleksowego planu jak i oferty na nowe życie dla tych, którzy uciekli przed okrucieństwem wojny i prawdopodobnie w jej wyniku nie będą mieli do czego wracać.

Samorząd lekarski z pewnością staje przed trudnym zadaniem związanym z lekarkami i lekarzami z Ukrainy. Świadomi różnic w naszych systemach kształcenia powinniśmy jako samorząd wypracować i zaproponować im nową ścieżkę rozwoju zawodowego, z uwzględnieniem realiów naszej pracy. Kwestia językowa jest dla mnie oczywista, nie wyobrażam sobie aby lekarz chcący u nas pracować nie umiał porozumieć się z chorym, jednak powinien mieć także możliwość podjęcia zajęć lektorskich aby w możliwie jak najszybszym tempie rozwinąć swoje umiejętności językowe. Pytanie także co dalej? Wierzę, że jednak wojna kiedyś się skończy i być może część z lekarzy, którym udzielimy wsparcia, pomożemy zaadoptować się do naszego systemu, będzie chciała wrócić do swojej ojczyzny. To także musimy brać pod uwagę. Niemniej jest to temat od którego samorząd nie ucieknie, z którym musi się zmierzyć i przejąć inicjatywę i zaproponować konkrety. W przeciwnym razie pozostanie to w wyłącznej gestii ministerstwa i biernych polityków, którzy w swej arogancji i niezrozumieniu realiów, zadecydują za nas, zrzucając na nas odium swoich decyzji.

Panaceum 04/22